Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 19 STYCZNIA 1933 NR. 8

Z Polski robią jedno wielkie bagno.

Sanacja przewrót majowy i rozlew krwi bratniej tłumaczy przedewszystkiem potrzebą oczyszczenia kraju z rozmaitych nieprawości i łajdactw. Zawiele nieprawości namnożyło się było w Polsce, tak głosi ona i dlatego musiała nastąpić eksplozja, aby oczyściła się atmosfera. Tymczasem po przewrocie wykazało się, że nie było wcale tak dużo do oczyszczania i naprawiania, jak to głoszono. Ale kiedy się dzisiaj po siedmiu latach sanacji rozejrzymy po kraju, to naprawdę musimy powiedzieć, że zawiele dziś nieprawości w Polsce. Jednego z przelicznych dowodów na to dostarcza nam sprawa „Atlantica” w Gdyni. Z podanego jej opisu poniżej Szan. Czytelnicy ku swemu przerażeniu dowiedzą się, jak głęboko dziś za czasów sanacji gangrena zepsucia wżera się w nasz organizm społeczny.

W pierwszych dniach stycznia rozpoczął się w Gdyni proces towarzystwa transportowego „Atlantic”, który rzucił wielce ponure światło na stosunki, panujące w Gdyni. Okazało się, że głównymi aktorami w tym brudnym dramacie to wybitni działacze sanacyjni.

Głośną w jesieni ubiegłego roku stała się sprawa włamania do biura firmy „Atlantic” i wykradzenia dokumentów, za wydanie których zażądano od dyrektora Mosiewicza sumy 25 tys. zł.

Przed sądem na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Bartczak i Czesław Nowak; ten ostatni oskarżony o współdziałanie w szantażu i włamaniu.

Jan Bartczak, 31-letni Łodzianin, znany jest na terenie Gdyni przedewszystkiem **ze swojej działalności sanacyjnej. W dniu 2 maja 1930 roku przewodził mętom portowym w napadzie na akademję O. W. P., a w dniu 9 listopada tego samego roku brał udział w napadzie bojówki „sanacyjnej“ na zebranie Stronnictwa Narodowego w willi „Swit“, przyczem złamana została ręka p. dr. Rogali, bratu nie tak dawno zmarłego ks. kanonika i gen. wikarjusza Rogali w Pelplinie. Pozatem Bartczak czynny był przy rozbijaniu wieców narodowych w Chylonji, Wejherowie itd. Na gruncie Gdyni był on podporą sanacji i jako taki pełnił funkcje sekretarza we „Federacji Pracy” i redagował sanacyjne czasopismo „Głos Morski“. Wszelkie doniesienia do władz sądowych i admin. z tytułu jego poczynań „politycznych“, pozostawały bez odpowiedzi. Na wszelkich obchodach „sanacyjnych“ Bartczaka nigdy nie brakło. Swoi cenili go jako czynnego wyznawcę ideologji pomajowej.** Z listu, który w dniu 11 marca 1932 r. dyr. Mosiewicz napisał do „sanacyjnego” posła Tebinki, wynika, że Bartczak trzymany jest w firmie „Atlantic”, **„na prośbę władzy administracyjnej, jako „pożyteczny działacz“ w ruchu robotniczym“.**

Temu **„pożytecznemu działaczowi“** akt zarzuca, że w miesiącu kwietniu i maju 1932 r., **groźbą bezprawną w Gdyni, działając w celu osiągnięcia korzyści materjalnych — zmusił dyrektora firmy „Atlantic“, Witolda Mosiewicza, do działania, polegającego na wypłaceniu oskarżonemu piętnaście tysięcy złotych“,** a ponadto zarzuca mu, że **razem z Czesławem Nowakiem „wspólnie“ po uprzedniem włamaniu się w dniu 18 września 1932 roku do firmy „Atlantic“** i zabraniu stamtąd ksiąg i kartotek buchalteryjnych i notatnika podręcznego, **usiłowali zmusić dyr. firmy „Atlantic“, Witolda Mosiewicza, do działania,** polegającego na wypłaceniu oskarżonym **dwudziestupięciu tysięcy złotych,** przyczem zamierzonego przestępstwa nie dokonali z powodu okoliczności, od ich woli niezależnych“.

Poniżej podajemy dotychczasowy przebieg rozprawy sądowej w samej sprawie:

Rozprawę prowadził sędzia A. Długoński, oskarżał zast. prokuratora Wedegis, a jako obrońcy występowali dr. Maniszały z Wejherowa i Cz. Jankowski z Gdyni.

A jak wygląda sam dyrektor firmy Mosiewicz?

Oskarżony Bartczak zeznał, że **otrzymał** od dyr. **Mosiewicza nie 15 tys. zł, lecz 8,400 zł, a drugą część schował dyr. Mosiewicz do kieszeni. Dyrektor „Progresscoal”, p. Perutz z Gdańska, otrzymał od p. Mosiewicza 100 tys. zł za to, że ”Progres” nie śpieszył się w Gdyni z budową własnych urządzeń przeładunkowych. Zeznał równocześnie, że p. Mosiewicz polecił mu wręczać łapówki pieniężne b. naczelnikowi stacji Gdynia-Port, Malinowskiemu.**

Na pytanie prokuratora, czy oskarżony informował współoskarżonego Nowaka o tem, co się dzieje w firmie „Atlantic”, oskarżony odpowiada, że szczegółów nie podawał, lecz mówił ogólnie, **że „we wszystkich firmach gdyńskich dzieją się rzeczy, od których „włosy stają na głowie”.**

Jako pierwszy świadek po zaprzysiężeniu, dyr. firmy Mosiewicz, zeznał, że oskarżony Bartczak był zapisywaczem wagonów, a później kierownikiem ekspedycji w porcie. Pobierał miesięcznie **70 zł.** Na pytanie przewodniczącego, **czy zapłacił Bartczakowi 15.000 zł,** odpowiada, **że tak. Wypłacił, gdyż Bartczak przy spotkaniu w Hotelu Centralnym groził, że, jeżeli nie otrzyma pieniędzy, to wyda tajemnice handlowe firmy.**

Z zeznań dyr. Mosiewicza dowiadujemy się dalej, że dawał pieniądze na przekupywanie gazet takich, jak: łódzki „Express Ilustrowany”, Express Portowy”, a także i „Ilustrowany Kurjer Codzienny” otrzymał 1000 zł za artykuł o firmie „Atlantic”.

Kiedy oskarżony **Bartczak** wspomniał świadkowi, **dyr. Mosiewiczowi,** o tem, **że wypłacał łapówki urzędnikom państwowym, kapitanom statków i innym, wówczas prokurator zażądał nazwisk.**

Osk. Bartczak: **P. Mosiewicz przekupywał całą dyrekcję kolejową w Gdańsku,** tutaj w **Gdyni Malinowskiego, naczelnika Gdynia-Port. Sam w kopercie wręczałem mu pieniądze.** Gdy statek był już w porcie, a węgiel jeszcze na linji, to **p. Mosiewicz dzwonił do dyr. Jachimczaka z DKP. i węgiel przychodził zaraz „ekspressem”.** Gdy znowu statku nie było, a wagony z węglem nadchodziły, to, **żeby firma nie potrzebowała płacić osiowego, wagony przetrzymano gdzieś po drodze.** Później, gdy z wiosna r. ub. **stała się głośną afera firmy „Atlantic”, to sam p. Mosiewicz mi mówił, że nie może dawać wprost i dlatego przegrywa do nich w brydża. Każdorazowo po kilkaset złotych i kilka tysięcy.**

Jako następny świadek staje **podkomisarz Straży Granicznej, Józef Bocheński,** który pełnił funkcje oficera wywiadowczego, obecnie zajęty w Częstochowie. Zeznaje, że w r. 1930 sam dyr. firmy Mosiewicz w rozmowie **naprowadził go na to, że firma „Atlantic” dokonuje pewnych manipulacyj z fakturami, a później dowiedział się o nadużyciach podatkowych i o kombinacjach z węglem, przeznaczonym na wywóz.** Następnie przedstawia trudności, jakie miał w robieniu dochodzeń przeciw firmie „Atlantic”.

Wiedział, że **dyrektor Mosiewicz ma w Warszawie przemożne wpływy. — Wprost mu raz powiedział: „Panie Bocheński, z tej sprawy nic nie będzie; pojadę do Warszawy, zobaczę się z Fabierkiewiczem** (tak poufale po nazwisku dyr. Mosiewicz wyraził się o dyrektorze departamentu celnego) **i wypije z nim na pana zdrowie szampana” (!).**

W dalszym ciągu **podkom. Bocheński** oświadcza sądowi, że z różnych stron dawano mu do zrozumienia, że **otrzyma 30.000 zł, jeżeli zaniecha dochodzeń w sprawie firmy „Atlantic”. Dyr. Mosiewicz miał bardzo hojną rękę. Swiadek wiedział o tem, że szereg osób w Gdyni i poza Gdynią otrzymywał od niego grube łapówki.** Potwierdził również, że było mu wiadomem, iż dyr. Mosiewicz **wpływał** na dyr. **Perutza, żeby przeciągał budowę** „Progressu” w porcie gdyńskim.

Następnie zeznaje jako świadek **kierownik policji śledczej, Kuziel,** który na pytanie obrony, dlaczego domagał się zatrzymania Bartczaka w areszcie śledczym, odpowiedział, **że dlatego, ponieważ Bartczak oprócz szantażu na dyrektorze „Atlanticu” ma jeszcze dochodzenie o szantaż, popełniony razem z „redaktorem” brukowego „Expresu Portowego”, Benderem. Twierdzi dalej świadek, że oskarżony przyznał się do wykradzenia ksiąg firmy „Atlantic”, co było uplanowane razem z Bartczakiem.**

Z dalszych świadków ciekawy był **Eugenjusz Kowalski,** przedtem przyjaciel, **a teraz wróg osk. Bartczaka.** Pod przysięgą zeznaje, że na kilka dni przed dokonaniem włamania do biur firmy „Atlantic” **Bartczak pytał go, czyby nie dokonał pewnej roboty „na hop”, za co otrzymałby 5.000 zł. Bartczak wspominał o ogólnym „zarobku” w sumie 25.000. Ponieważ Kowalski znał z gwary złodziejskiej wyrażenie „na hop” (kradzież z włamaniem, wzgl. z rozpruciem kasy), więc — twierdzi w sądzie — obruszył się na Bartczaka, że mu proponuje coś podobnego.**

Po Kowalskim występuje świadek, dawny **prokurent firmy „Atlantic”, Bogusław Mazur.** Z firmy wystąpił w ubiegłym roku. Obecnie jest mu wiadomem, że **„Atlantic” popełniał nadużycia skarbowe, ukrywał dochody, fałszował księgi, dawał łapówki itd. O nadużyciach przy wprowadzaniu węgla eksportowego na rynek wewnętrzny** mówi nadzwyczaj fachowo. **Objaśnia, że miesięcznie robiono to z 200—300 tonnami węgla, w miesiącach zimowych z jeszcze większą ilością. Zarobek mies. wynosił ponad 12 tys. zł. Na pytanie przewodniczącego, czy dawano „gratyfikacje” w dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku, odpowiada: „Gratyfikacje“ dawano i w Gdyni. Na każde święta rozdzielano jednorazowo około 15.000 zł.,** według ułożonego już klucza, pomiędzy poszczególnych urzędników. **W ubiegłym roku na Wielkanoc wydano na te „gratyfikacje“ razem z gratyfikacjami dla urzędników firmy 50.000 zł.**

Zeznania p. Mazura potwierdza świadek Józef **Wolfart, główny buchalter firmy. Stwierdza, że fikcyjnych księgowań były setki. Między innemi każdego** miesiąca zapisywano **300 zł. na jego podróż do Katowic i Warszawy, chociaż nigdy tam nie jeździł. Pieniądze brał dyr. Mosiewicz. — „Gratyfikacje“ dla urzędników państwowych księgowano jako „koszty handlowe”. W roku 1930 było 7.000 zł., a może więcej.**

Podprokurator Wedegis: Kto osobiście dostawał?

Swiadek waha się i mówi wreszcie, że może tylko „przypuszczać“, ponieważ sam łapówek nie wręczał. Informował go dyr. Mosiewicz, **że wspomniane 300 zł. szły dla kap. Antoniewicza.**

Prokurator: Kto jeszcze?

Swiadek: **Osiński albo Malinowski, były kierownik ekspedycji towarowej Gdynia — Port.**

W dalszym ciągu Wolfart zeznaje, że w roku 1931 na koncie **„podstawienia wagonów”, była suma 228,000 zł, a w rzeczywistości wydatek wynosił 80 tysięcy zł. Koszt „podstawienia“ wagonów rozkładano na firmy, dla których „Atlantic” ładował towary. W roku 1932 na koncie dyr. Mosiewicza było przeszło 40.000 in minus.**

W drugim dniu procesu obrona stawia wnioski o przesłuchanie nowych świadków oraz powołanie innego biegłego dla spraw grafologji, mianowicie red. Grudzińskiego z Poznania.

Przewodniczący, sędzia Długoński, przychyla się do wniosków obrony i zarządza przerwę rozprawy do dnia 18 bm. Równocześnie zgadza się na zwolnienie Nowaka z aresztu prewencyjnego i oddanie go pod dozór policyjny.

W związku z łapówkami i przekupstwami, o czem była mowa wyżej, władze zarządziły w sobotę, dnia 7 bm. **osadzenie w areszcie śledczym dyr. firmy „Atlantic”, Witolda Mosiewicza, zastępcy kapitana portu w Gdyni, Ignacego Antoniewicza i obecnego naczelnika stacji kolejowej w Grudziądzu, Piotra Malinowskiego, poprzednio zatrudnionego w ekspedycji kolejowej Gdynia — Port.**

Przytrzymanie Witolda Mosiewicza wywołało nadzwyczaj wielkie wrażenie.

Witold Mosiewicz był dyrektorem towarzystwa transportowego „Atlantic”, sp. z ogr. odp., jednego z najpoważniejszych i najbogatszych przedsiębiorstw ekspedycyjnych w Gdyni. Samego tylko złomu „Atlantic” przeładował w Gdyni w latach 1930—1931 615.000 tonn.

Proces ten, który już dotąd wydobył na światło dzienne **straszne bagno nadużyć,** wyświetli **zapewne jeszcze niejedno, co się dzieje za czasów sanacji.** Chyba musi nadejść wkrótce czas, kiedy surowa sprawiedliwość dosięgnie wszystkich tych, którzy z Polski robią wielkie cuchnące bagnisko.

Konferencja marsz. Piłsudskiego z chorym min. Beckiem.

Warszawa. W ub. sobotę wieczorem p. marsz. Piłsudski przybył do prywatnego mieszkania wracającego zwolna do zdrowia ministra spraw zagr. Becka. P. marsz. Piłsudski odbył z min. Beckiem dwugodzinną konferencję.

Zgon znanego powieściopisarza M. Wierzbińskiego.

Warszawa, 16. 1. — W dniu wczorajszym zmarł tu w 70-tym roku życia znany powieściopisarz Maciej Wierzbiński.

Nieudało się wciągnąć T. N. S. W. na podwórko sanacyjne.

Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich zakończył się porażką sanacji.

Warszawa. Walny zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich skończył się porażką sanacji, która dążyła do opanowania tej organizacji.

Zjazd uchwalił szereg wniosków, dotyczących nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej, rozszerzenia uprawnień nauczycielstwa, regularnej wypłaty emerytur, uproszczonych egzaminów i zniżek kolejowych dla nauczycieli szkół prywatnych oraz utrzymania na rok przyszły pierwszych klas gimnazjów prywatnych, których zniesienie w myśl nowego ustroju szkolnego w dobie kryzysowej zaciążyłoby na bycie materjalnym tych szkół.

W skład zarządu m. in. weszli Ludwik Jaxa-Bykowski z Poznania i Józef Zagórski z Torunia, jako zastępca m. in. Tytus Zajączkowski z Katowic.

Kto jest winowajcą niedoli polskiego rolnika?

Dlaczego są w Polsce aż tak niskie ceny na zboże — kiedy ceny zboża w Pradze, we Wiedniu i Berlinie są znacznie wyższe?

Wyjaśnia to „Gazeta Grudziądzka", która m. in. pisze, co następuje:

„Żyjemy przecież w środkowej Europie. W tym samym czasie, w którym w Polsce uprzewilejowany pejsaty lichwiarz zbożowy płaci za 100 kg. żyta — **13** złotych, w tym samym czasie w sąsiedniej Czechosłowacji płaci się za 100 kg. żyta — **25 złotych**, we Wiedniu **28** złotych, a w niedalekim Berlinie aż **32 złote.** — Różnica cen polega na tem, że rządy Czechosłowacji, Austrji czy Niemiec nie są tak mocno zależne od kartelowej zmowy wielkiego przemysłu i umieją bronić życiowych interesów swojej ludności rolniczej i starają się zachować równowagę cen przemysłowych i rolniczych, u nas zaś wszystko dyktują kartele.

Słyszymy dość często, że rząd dla podniesienia płodów rolniczych wypłaca **premje** i to idące w dziesiątki miljonów **handlarzom**, którzy wywożą zboże za granicę.

Warto posłuchać, co o tym naszym handlu pisze zagraniczna prasa. Angielskie pismo „Corn Trade News" (Nowiny zbożowe) pisze tak:

„Eksport żyta w ostatnim tygodniu wynosił 127.000 qrtrs. Z tego Rosja dostarczyła 20.00 qrs., a Polska ponad **90.000 qrs.**

„Polskie żyto jest notowane na rynkach holenderskich i belgijskich po niespotykanie niskich cenach, co jest możliwe jedynie przy istnieniu premij eksportowych."

Widzimy więc, **że lichwiarze zbożowi, którzy idą ręka w rękę z Państwowemi zakładami przemysłu zbożowego w Lublinie, przy pomocy miljonów, otrzymanych z kas państwowych, rzucają polskie zboże** masowo i bezładnie na rynek zagraniczny po to, aby cenę jego jeszcze obniżyć, aby w ten sposób ceną potu polskiego chłopa jeszcze lepiej **nabić swoje kieszenie.**

Tę fatalną politykę zbożową naszego rządu potrafiła należycie ocenić nawet „Gospodarka Narodowa", która pisze:

„Krótkie te notatki w zagranicznem piśmie są jedynie dowodem, obalającym niepotrzebnie szerzoną „legendę", że przez właściwą organizację eksportu da się osiągnąć na rynkach zagranicznych dla naszego zboża lepsze ceny. **Po „niespotykanie niskich cenach" może bowiem eksportować każdy najbardziej „dziki" eksporter. Nie potrzeba tu kosztownego aparatu organizacyjnego, nie potrzeba tu takich czy innych „planów" działania. Wystarczy zwykła handlowa oferta. Nie możemy** się również skarżyć (jak to było przed rokiem i przed dwoma laty), że ceny żyta na rynkach wywozowych psuje nam obecnie Rosja, Niemcy czy też inne „niedobre" państwa przez swój dumping (sprzedając po cenach niższych od cen naszych, red.) **Psujmy je sobie sami.**

Radzę czytelnikom jeszcze raz przeczytać ostatni cytat z „Gospodarki Narodowej". Mówi on bardzo dużo. Przy pomocy premjowania, to jest zasiłków, pochodzących ze skarbu państwa, a tonących w kieszeniach różnych Wiślickich, Szereszewskich czy Radziwiłłów, sami zniżamy ceny polskiego zboża zagranicą. Jest to wprost samobójcza metoda, której mogą używać tylko ludzie, którzy nie bardzo wiedzą, co czynią i dlatego pierwszym warunkiem poprawy doli rolnika jest hasło: Pułkownicy do wojska i koszar, lichwiarze i dyrektorzy karteli do kryminału, a rządy oddać w ręce doświadczonych ludzi pracy."

P. Szembek u Mussoliniego.

Rzym. Wiceminister Szembek przyjęty był na dłuższej audjencji przez Mussoliniego.

Ambasador Chłapowski u wiceministra Cota.

Paryż 16. 1. Wczoraj po południu podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Cot przyjął ambasadora Rzplitej p. Chłapowskiego.

Wbrew przestrogom i argumentom opozycji w komisji większość B. B. uchwaliła gminę zbiorową i zniesienie 156 miast w Polsce.

Komisja Administracyjna zakończyła dyskusję nad gromadą i gminą wiejską, decydując się na zniesienie tak zwanych sołectw i utworzenie odrębnej jednostki terytorjalnej, nazwanej gromadą, na całym terenie Rzeczypospolitej.

Posłowie Klubu Narodowego, Bielecki, Wierczak i Rymar wykazywali, **iż czwarty stopień samorządu, jakim jest gromada, jest sprzeczny z konstytucją oraz że przeniesienie gromady na teren województw Małopolski Wschodniej jest wręcz groźnem dla polskiej ludności tamtego terenu.**

Wszystkie wnioski, złożone przez opozycję, upadły.

Z kolei komisja administracyjna przeprowadziła dyskusję nad artykułem 22 projektu, który daje **upoważnienie Radzie Ministrów do zniesienia miast, mających mniej, aniżeli 3000 mieszkańców.** Takich miast jest w Polsce 156.

Ten przepis ustawy jest rządowi dlatego potrzebny, że **przez utworzenie gminy zbiorowej na terenach zachodniej i południowej Polski szuka zaś siedziby dla gminy zbiorowej, a poza miastami i miasteczkami, licznie rozsianemi zwłaszcza na ziemiach zachodnich, znaleźć jej nie może. Dlatego też proponuje rząd zniesienie szeregu miast i zrobienie z nich gromad po to, aby i jako gromada weszły do gminy zbiorowej.**

Posłowie Pietrzyński, Rymar i Wierczak bardzo energicznie **protestowali przeciwko tej masowej degradacji miast i miasteczek, wykazując, że przyniesie to za sobą ogólne obniżenie kultury, a z połączenia w jednej jednostce terytorjalnej elementów gospodarki miejskiej i wiejskiej nic dobrego wyniknąć nie może.**

Sanacja i rząd podtrzymali jednak swoje stanowisko i art. 22 uchwalony został w brzmieniu propozycji rządowej.

P. Zaleski prezesem Banku Handlowego w Warszawie.

Warszawa, 15. 1. Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej Banku Handlowego w Warszawie jednogłośnie kooptowano do rady i wybrano na stanowisko prezesa rady nadzorczej Banku b. ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego. P. Zaleski przyjął zaofiarowany mu mandat i był obecny na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej Banku.

Jeszcze sprawa red. Ciesielskiego w oświetleniu „Gazety Warszawskiej".

Sprawa dziennikarza redaktora Ciesielskiego to sprawka żyda Kohna. Nie zajął się tą sprawą ani Syndykat dziennikarzy ani Towarzystwo **literatów i dziennikarzy. Redaktor Ciesielski jest Pomorzaninem.** Prowadził **organ katolicki,** wydawany przez duchowieństwo, **zasłużonego, starego zacnego „Pielgrzyma" w Pelplinie. Młody człowiek, wyjątkowo czysty i ofiarny charakter. Skończył prawo w Poznaniu. W r. 1919 wstąpił do wojsko polskiego i był na froncie. Założył korporację „Baltia". W roku 1926 prowadził uniwersytet ludowy w Zagórzu (za Gdynią).** Współpracował kolejno w **„Gazecie Bydgoskiej" i w „Gońcu Pomorskim". Naraził się przez wydanie po polsku:** „Protokołów Mędrców Sjonu". I żydom wogóle nieco się narażał, a ma żonę i dzieci.

Aresztowano go **w listopadzie wraz z drugim kolegą, Gwizdalskim. Ze równocześnie aresztowano bandę przemytników jedwabi i futer z Niemczech z Bertą Salową na czele, więc znalazł się świadek, który w lokalu straży granicznej w Tczewie zeznał, że do bandy przemytników należeli kolega Ciesielski i kolega Gwizdalski. Wobec tego aresztowano ich. Jako posądzeni o przemytnictwo posiedzieli zgóra dwa miesiące. Wypuszczono ich przed świętami Bożego Narodzenia na skutek interwencji posła mecenasa Stypułkowskiego u prokurat. Rudnickiego.**

Zeznania w Tczewie, na których podstawie aresztowano naszych kolegów, złożył przemytnik z bandy Salowej (jedwabie i futra), żyd nazwiskiem Kohn.

Obecnie Ciesielski jest już na wolności, **ale przez dwa miesiące cała prasa odrodzenia moralnego pisała o nim jako o szmuglerze.**

Zgon zasłużonego działacza polskiego w Gdańsku.

Gdańsk. W ub. sobotę wieczorem zmarł w Gdańsku dr. Franciszek Kubacz, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy polskich na terenie Wolnego Miasta.

Zmarły już przed wojną jako założyciel i członek zarządu szeregu polskich organizacyj na terenie dzisiejszego w. m. Gdańska i Pomorza przyczynił się do obrony polskości tych ziem. W 1920 roku mniejszość polska wybrała śp. dra Kubacza jako swego delegata, który bronił interesów tej mniejszości podczas ustalania tekstu konwencji paryskiej przez Radę ambasadorów. — W tym samym czasie dr. Kubacz został wybrany posłem do Gdańskiej konstytuanty, w której podczas uchwalania gdańskiej konstytuanty i podczas uchwalania gdańskiej konstytucji bronił interesów polskiej ludności Wolnego Miasta. Wybrany ponownie do następnego sejmu występował stale jako obrońca polskiej mniejszości i występował za współpracą gospodarczą polsko-gdańską. — Równocześnie był prezesem Koła polskiego w Gdańsku.

Duże zasługi położył ś. p. dr. Kubacz przy tworzeniu Macierzy szkolnej w Gdańsku, która powstała przedewszystkiem z jego inicjatywy. Również przy tworzenia gminy polskiej w Gdańsku śp. Zmarły położył wielkie zasługi, kierując następnie przez szereg lat tą organizacją, jako jej prezes. W ostatnich latach wycofał się z życia publicznego z powodu złego stanu zdrowia i pracował jedynie jako delegat do rady gminy polskiej.

Cześć Jego pamięci!

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

31

(Ciąg dalszy).

Makryna jednak z twarzą rozjątrzoną zawołała ostro:

— Kto tu był u ciebie?

— Pustelnik, — była łagodna odpowiedź.

— Czego tu chciał ten dziad?

— Przyszedł odwiedzić swa córkę, — odpowiedziała Krasnoroda, urażona i tonem i wyrazem.

— Ha! córkę... — zaszydziła Makryna. — O czemżeście rozmawiali?

To pytanie wywołało rumieniec na twarz Krasnorody, ale odrzekła łagodnie:

— Makryno! ty nie powinnaś się o to pytać. Gdyby pustelnik chciał mieć cię za świadka naszej rozmowy, byłby bez wątpienia kazał cię tu do nas poprosić.

— Ha! — zawołała z pasją Makryna, — widzę, że się w naszym domu jakieś zmowy knują! Ale czekaj, intrygi wasze na nic się nie zdadzą. Niedługo i tak już nas opuścisz!

— O gdyby to dziś jeszcze mogło nastąpić! — pomyślała.

— Słyszałam twój wykrzyknik, — ciągnęła dalej Makryna, co to za on?

Na te słowa Krasnoroda żywym zapłonęła rumieńcem i odwróciła się. Po chwili oprzytomniawszy, odpowiedziała spokojnie:

— Nie przynosi ci zaszczytu, że pod drzwiami podsłuchujesz!... Coś słyszała, więc niech ci wystarczy, odemnie niczego się nie dowiesz... Nie rań mi zresztą serca i tak już zranionego...

— Jestem przekonana, — krzyknęła Makryna, że ten stary dziad jest pośrednikiem w jakichś pokątnych miłostkach. Jeżli się jeszcze raz pokaże, to psami go wyszczuję.

Na to Krasnoroda nic nie odpowiedziała, tylko zaczęła rzewnie płakać.

Makryna, nawymyślawszy jeszcze niemało, widząc, że Krasnoroda nie odpowiadała, rozgniewana trzasnęła drzwiami i pobiegła do matki, aby się z nią podzielić swemi spostrzeżeniami.

I znowu musiał Muchanow nasłuchać się gorzkich wymówek, że Krasnorodę trzyma pod dachem. Iwan pienił się ze złości, bo razem z Muchanowem odgadli, że ten „on" to Bogdan Zegota.

— Cóż chcecie? zawołał, — mówicie, żeby ją wygnać! Nic to łatwiejszego, lecz przez to właśnie zostawimy im wolne ręce. Nie, ona tu pozostanie. Nie zdradzajcie po sobie, co wiecie, a przez to uśpimy ich czujność, mianowicie tego starego lisa, pustelnika... Szczęściem, że ona nie zna tej tajemnicy, która mnie jest wiadoma, choć pojąć nie mogę, jak się stać to mogło.

I Makryna głośnym wybuchła płaczem. Ale zły to był jad jej serca, gdy widziała zawiedzione swe nadzieje. Wprawdzie pocieszała się, że się może myli. Czy Makryna kochała Bogdana?... Tak, ale tą miłością, która w razie zawodu zmienia się w nienawiść!

XIV.

Minął tydzień. Na Ostrokole wszystko do dawnego wróciło trybu. Rodzina Muchanowa okazywała Krasnorodzie wprawdzie obojętność, ale nie była przykrą, nawet Iwan mniej się narzucał. Zauważyła jednakże, że pilnie śledzą jej kroki, a gdy raz chciała iść do pustelnika, wręcz jej tego zabroniono. Biedaczka nie wiedziała, że i pustelnika odprawiono z kwitkiem od bramy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

19 styczeń

to dzień pamiętny dla naszego powiatu. — W dniu tym po półtora wiekowej niewoli powiat nasz na nowo wrócił na łono swej Macierzy. — Trzynaście lat od tej chwili upłynęło. Ale nic znaczenia ani blasku radości tego dnia przyćmić nam nie jest wstanie. Choć dziś ciężkie położenie wewnętrzne nie pozwala nam na uroczyste obchody, to przynajmniej jak najliczniejszem wywieszeniem chorągwi zadokumentujmy nasze patrjotyczne uczucie i dajmy tem do poznania naszemu wrogowi, o miedzę od nas oddalonemu, że ta z nieprawych jego rąk wydarta ziemica na wieczne czasy przy nas pozostać musi.

A więc w czwartek, dnia 19 stycznia niech jak najliczniej powiewają na domach naszego powiatu sztandary narodowe.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 18 stycznia 1933 r.

Kalendarzyk, 18 stycznia, Sroda, Kat. św Piotra.
19 stycznia, Czwartek, Henryka.

Wschód słońca g. 7 — 34 m. Zachód słońca g. 15 — 58 m.
Wschód księżyca g. 00— 46 m. Zachód księżyca g. 10 — 30 m,

Z ruchu T. C. L.

Zebrania i wykłady T. C. L. na Pomorzu w styczniu.

Odbędą się one w następujących miejscowościach: 18. 1. w Wąbrzeźnie, 20. 1. w Nowemmieście, 21. 1. w Kowalewie, 23. 1. w Swieciu, 24. 1. w Pelplinie, 25. 1. w Sępólnie, 26. 1. w Tucholi, 27. 1. w Gniewie.

W zebraniach tych weźmie udział delegat Zarządu Głównego dr. Bochenek, który też wygłosi referaty oświatowe z przezroczami na tematy: „Henryka Sienkiewicza a Stan. Wyspiański; budziciele ducha narodowego". „Powstania polskie i ich wpływ na rozwój narodu" i.t.p. Wstęp wolny na wykłady. Dobrowolne datki na cele oświatowe pożądane.

Sejmik Oświatowy T. C. L.

Odbędzie się w poniedziałek, 27. lutego o godz 14. w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej ul. Fr. Ratajczaka 4|6. Każdy Komitet T. C. L. ma prawo wysłania na Sejmik 2 delegatów, wybranych na Walnych Zebraniach członków T.C.L. w danym okręgu. Bliższy program Zebrania będzie podany później.

Już wyszło 12 książeczek „Bibljoteki T. C. L." a 35 gr.

Dotychczas ukazały się drukiem następujące arcydzieła naszej literatury nakładem Tow. Czyt. Lud. w Poznaniu: **Mickiewicza** Grażyna, Ballady i Romanse, Sonety, Dziady cz. I. II., Dziady cz IV., Konrad Wallenrod, **Kochanowskiego** Treny i Odprawa Posłów, **Krasińskiego** Przedświt, **Fredry** Zemsta, **Brodzińskiego** Wiesław, **Słowackiego** Ojciec Zadżumionych, ponadto popularna książeczka **Dr. Bochenka** „Zycie i twórczość Stan. Wyspiańskiego. Dalsze utwory naszych pisarzy w przygotowaniu, jak Dziady cz. III., Marja Malczewskiego, Kazania Ks. Skargi i.t.p.

Cena każdego tomiku o pełnym tekście z wstępem i objaśnieniami wynosi tylko 35 gr.

Do nabycia w TCL. Poznań Św. Marcin 37, tel. 10—50, nr. PKO. 200.504, na składzie głównym w Księgarni Św. Wojciecha oraz we wszystkich księgarniach.

Książeczki wymienione ze względu na swą jakość i taniość chętnie poszukiwane przez młodzież szkolną oraz różne bibljoteki, szczególnie o charakterze ludowym.

Kto może pobierać zasiłki?

Prawo do uzyskania zasiłku mają także ci robotnicy, którzy przepracowali 104 dni — zamiast dotychcz. 156.

Dz. Ust. R. P. Nr. 58|32 poz. 559 zezwala na pobieranie zasiłków z F. B. tym bezrobotnym, którzy przepracowali tylko **104** dni w ciągu roku przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych, meljoracyjnych i w cegielniach, za których wkładka ubezpieczeniowa wynosiła 4 proc. ich zarobków i jeżeli pracowali **4** dni w tygodniu w okresie 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia o zasiłek. Zgłoszenia o zasiłek mogą być przyjmowane do dnia **31 stycznia b.r.** włącznie.

Z miasta i powiatu.

Idzie ostra zima.

Od kilku dni temperatura spada z każdym dniem gwałtownie. W nocy ostatniej soboty spadła temperatura 14 stopni poniżej O, a już w nocy na niedzielę do 18. Dniem temperatura podnosi się o kilka stopni. Na szosach i polach zauważyć można zmarźnięte ptaki, a w szczególności wrony. Te niespodziewanie silne mrozy w dobie tak ciężkiego położenia materjalnego bardzo dotkliwie dają się we znaki ubogim zwłaszcza warstwom ludności, a pozatem wobec gołych zupełnie pól mogą szkodliwie oddziałać na zasiewy. Dziś na szczęście mróz nieco zelżał.

Z pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej w nowym roku.

Nowemiasto. W ub. poniedziałek odbyło się o godz. 7 i pół wiecz. pierwsze w obecnym roku — posiedzenie R. M. w obecności 13 Radnych oraz członków Magistratu pp. Ewertowskiego i Grabowskiego. Nieobecnego p. Burmistrza zastępował p. Nowaczyk.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodn., p. mec. Domagałę, który na wstępie podał, że z powodu wprowadzenia nowego regulaminu obecny przewodn. prowadzi posiedzenie do wyboru nowego organu, przystąpiono do odczytania 2 protokołów z ostatnich posiedzeń. Czł. p. Rogacki zauważył, iż w kalendarzu, w miejsce zniesionych jarmarków kramnych, t. j. w czerwcu, lipcu i grudniu, nie są wyznaczone jarmarki bydlęce. Po wyjaśnieniu przez p. Przewodn., iż jarmarki takowe odbędą się, przyjęto protókoły bez zastrzeżeń.

Przy punkcie: wybór nowego prezydjum Rady na rok 1933 p. Przewodn. zdał krótkie sprawozdanie roczne: posiedzeń zwykłych odbyło się 11, nagłych 2 i 1 nadzwyczajne. Z ważniejszych postanowień Rady w r. ub. nadmienić wypada zniesienie 3 jarmarków kramnych oraz uporządkowanie chłodni miejskiej. W myśl nowego regulaminu p. Przewodn. przeprowadził wybór nowego prezydjum głosowaniem tajnem. Wypadły one z całem zaufaniem dla starego prezydjum, tj. obrani zostali ponownie: p. mec. Domagała jako przewodn. p. dyr. Bork jako zastępca, p. Cieszyński sekretarz i p. Jabłoński zast. sekr. Po wyborze Przewodn. złożył członkom życzenia noworoczne i imieniem kompletu ponownie wybranego prezydjum podziękował Radnym za zaufanie i zapewniał, iż prezydjum pracować będzie jak dotychczas li tylko dla dobra miasta.

W dalszym punkcie obrad nad powzięciem uchwały w sprawie zmniejszenia budżetu admin. na r. 1932-33 rozwinęła się krótka, lecz zdecydowana dyskusja. Rada godziła się na uchwałę Magistratu co do pozostawienia budżetu admin. ogólnej, natomiast co do obniżenia pensji biurowego Elektrowni i kierownika Rzeźni miejskiej z budżetu z przedsiębiorstw zabierali głos niemal wszyscy czł. R. M. Magistrat powziął przytem uchwałę, aby biurowego Elektrowni przyjąć na nowych warunkach z zmniejszeniem pensji ze 120 na 100 zł mies. oraz w ten sam sposób kierownikowi Rzeźni obniżyć pensję z 260 na 225 miesięcznie. Radni jednak sprzeciwili się takiemu postawieniu sprawy, zwłaszcza co do ostatniego, gdyż, jak słusznie zauważono, człowiekowi z wykształceniem akademickiem obniża się i tak już dość szczupłą pensję, kiedy inni bez takiego wykształcenia pobierają o 3 do 4 krotnie większą, a w dodatku p. O z całem poświęceniem oddany jest pracy nad rzeźnią.

Radny Michczyński oświadczył, iż było by to niesprawiedliwością obniżyć temu człowiekowi tak już szczupłą pensję, gdy się zważy wypadki dość częste podwójnych pensyj wśród nauczycieli i innych urzędn., gdzie mąż i żona mają podwójne pensje, jak np. ten, że ma stanowisko na Poczcie, a żona w szkolnictwie. W końcu stawił p. Bork wniosek, aby obniżyć budżet o 20 proc., jednak bez naruszenia pensji kierownikowi Rzeźni. Co do biurowego, niektórzy członkowie dyskutowali, aby odniżyć pensję z 120 na 70 zł. Takiej zniżce się sprzeciwiono, lecz zniżono ją tylko do 100 zł. Powyższe wnioski przyjęto większością głosów.

Następnie Rada uchwaliła wydzierżawić Cementowni pow. grunt nadalsze 3 lata za 30 zł rocznie.

Wniosek tut. Zwirowni o umorzenie jej zaległego podatku dochod. za lata 1928-30 w sumie 9.744.15 zł spotkał się jednogłośnie ze stanowczą odmową tak ze strony Magistratu jak i Rady, tem słuszniej, że współwłaścicielem jej obok powiatu i to z większością udziału jest człowiek prywatny, żyd Hirsch.

Wkońcu Rada rozpatrywała stawiony do Magistratu wniosek Związku Strzel. o bezpłatne udzielenie światła dla świetlicy strzeleckiej. Magistrat przychylił się częściowo do tego wniosku, ograniczając udzielenie prądu elektrycznego do 10 klw. godzin mies. Rada zaś w znacznej **większości wypowiedziała się przeciw temu.** Czł. Jentkiewicz stawił wniosek, aby nikomu nie udzielać bezpłatnego prądu, a obniżyć zato prąd świetlny dla ogółu obywateli, zaś co do świetlicy samej, to mamy Czytelnię Ludową, dostępną dla każdego. Czł. Michczyński **bronił** tego wniosku, argumentując tem, iż jest to świetlica, **dostępna dla wszystkich organizacyj P. W.** (Czyżby p. M. to tylko tak na ironję powiedział, bo przecież chyba i on wiedzieć powinien, że do P. W. należy tylko „Strzelec" **i „Strzelec" też sam wysunął powyższy wniosek bez poparcia innych organizacyj).** W głosowaniu odrzucono wniosek „Strzelca" znaczną większością głosów. Już po głosowaniu zabrał jeszcze głos radny p. mec. Lenik, wyrażając zdziwienie, że Radni tak mało mają zrozumienia dla P. W., naco odpowiedział rad. p. Bork, że tu chodzi tylko o jedną organizację, a nie o P. W. i W. F. Poza „Strzelcem" z tej świetlicy korzysta również tow. tak zw. u nas pospolicie „Kwok". Zapytujemy p. mec. Lenika, od kiedy te tak zw. „Kwoki" należą do P. W.??!! przyp. red.).

Na wstępie wolnych wniosków p. Przewodn. odczytał wniosek p. Giesego w sprawie wypowiedzianej mu posady w Elektrowni. Wniosek odesłano do Magistratu. Z kolei p. Przew. podał do wiadomości wniosek czł. komitetu bezrobocia w sprawie zajęcia stanowiska przeciw p. Culickiemu, naczel. Urzędu Skarb., który na posiedzeniu Komitetu Bezrobocia 21. 12. nasze miasto określić jako niesłychanie zabrudzone. Po przedyskutowaniu uchwalono powyższą sprawę postawić na porządku obrad nast. posiedzenia.

Następnie czł. p. Michczyński wysunął wniosek przyjścia z pomocą biednym miasta i bezrobotnym przez dostarczenie opału. Czł. Kłosowski apelował do pp. Radnych, zasiadywających w Komitecie Bezrobocia, aby wyznaczono inną pracę za wybieranie kamieni, wycinanie drzew przy szosach. Czł. p. Rogacki podał wniosek o wyrąb drzew około Rzeźni miejskiej. Czł. p. Kłosowski zabrał ponownie głos w sprawie zniżenia czynszu mieszk. w domach magistrackich. Czł. Jentkiewicz stawił wniosek o zniżenie opłat na prąd oraz liczniki i domagał się postawienia jego wniosku na porz. dzien. nast. posiedz. Do tego przyłączył się także p. Przew., zaznaczając, iż inne miasta już dawno zastosowały obniżkę. W końcu wolnych wniosków czł. p. Bork stawił zapytanie do czł. Mag. o wyjaśnienie, kto **obecnie zamawia węgiel dla przedsiębiorstw magistrackich — czy jeszcze zawsze p. Burmistrz czy Magistrat.** P. Nowaczyk wyjaśnił, że wprawdzie jest **uchwała Magistratu, w myśl której nie wolno osobiście p. Burmistrzowi uskuteczniać zamówień, lecz p. Burmistrz nie stosuje się do tego.** Członkowie Magistratu przyrzekli na przyszłość tej sprawy dopilnować. Znamiennem jest, że w głównej mierze kupuje się węgiel od **firm zamiejscowych,** jak **Ge Te Wu w Bydgoszczy, pomimo,** że **miejscowe kupiectwo jeszcze na dogodniejszych warunkach mogłoby węgiel dostarczyć. Czy to nie dziwne, że podatki dla miasta i rozmaite dobrowolne datki na cele bezrobotnych żąda się od kupiectwa naszego, a zamówienia i temsamem i zarobki daje się zamiejscowym kupcom. Czas byłoby z tego rodzaju gospodarką skończyć?** Czy dostawy takiej ilości węgla ca 3000 ctr. rocznie nie należałoby wydawać (jak to mówiono w Radzie) przez submisje, ściągając oferty od poszczególnych firm miejscowych, handlujących węglem?!

Po wyczerpaniu porządku obrad posiedzenie zakończono o godz. 9,30.

Pytamy, kto i na jakiej podstawie takie zarządzenie wydał?

Nowemiasto. Z kilka stron zwracali się do nas rodzice z zapytaniem, co to ma znaczyć, że woźny miejscowej szkoły powszechnej chodzi po domach i zawiadamia, że dziewczęta do lat 18 **zmuszone** są chodzić do szkoły dokształcającej i to nie tylko te, które zatrudnione są w przedsiębiorstwie, ale i wszystkie inne. Oczywiście my domagającym się od nas wyjaśnienia rodzicom żadnej odpowiedzi dać nie mogliśmy bo żadnej tego rodzaju ustawy lub rozporządzenie min. oświaty nie znamy i dlatego sami pytamy, **kto takie zarządzenie wydał i na jakiej podstawie zostało ono wydane.**

W każdym bądź razie sprawa ta w naszem mieście wywołała ogromne poruszenie i domaga się gwałtownie wyjaśnienia.

Zebranie oświatowe T. C. L.

Nowemiasto. W piątek, dnia 20 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w auli gimnazjalnej w Nowemmieście zebranie Tow. Czytelni Ludowych, na które przybędzie delegat Zarządu Głównego z Poznania p. dr. Bochenek i wygłosi referat z przezroczami na temat: „Henryk Sienkiewicz i Stan. Wyspiański, budziciele ducha narodowego".

Uprasza się wszystkich członków i zwolenników Towarzystwa Czyt. Lud. tak z miasta, jak i z powiatu o liczne przybycie na zebranie. Odnośne afisze w oknach wystawowych udzielają bliższych objaśnień.

Udział młodzieży polecony. Wstęp dobrowolne datki na cele oświatowe.

Zarząd Tow. TCL., Piotrowski, prezes.

W sprawie pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych.

Nowemiasto. W sprawie udzielania pomocy lekarskiej na obwód Nowemiasto dla pracowników państwowych czynność te od dnia 1 stycznia 1933 r. aż do odwołania sprawuje dr. Zawadzki w Nowemmieście.

Czeka na swego właściciela.

Nowemiasto. W czasie jarmarku 14 grudnia ub. r. nieznany osobnik pozostawił u p. Żurańskiej na przechowanie 2 koce i czarny zniszczony płaszcz i po obiór się nie zgłosił. Wobec przypuszczenia, iż koce pochodzą z kradzieży, powiadomiono Policję. Po wszczęciu dochodzenia 1 koc rozpoznał rolnik Modrzejewski z Tomaszewa jako swoją własność. Po drugi koc i płaszcz właściciel zgłosić się może w tut. Poster. P. P.

Znalazł na drodze parkę prosiąt.

Krzemieniewo. Dnia 3 bm. po poł. w drodze między Kaczembagnem a Gwiździnami znalazł rob. Przeradzki z Krzemieniewa parkę żywych prosiąt, które zabrał do domu i zgłosił Policji. Właściciel może zgłosić się do p. Przeradzkiego po ich odbiór.

Z walnego zebrania Inw. Woj. R. P.

Lubawa. Roczne walne zebranie Zw. Inw. Woj. Rzplitej Polski Koła lubawskiego odbyło się w ub. niedzielę w sali p. Kowalskiego o godz. 1 w poł. Z powodu mrozu stawiła się niewielka liczba członków z miasta i okolicy oraz kilkanaście wdów. Prezes p. Wasielewski zagaił zebranie i odczytał porządek obrad. Na przewodn. walnego zebr. powołano jednomyślnie p. Sokołowskiego, na sekr. p. Węgrzynowskiego. Nastąpiły sprawozdania prezesa, sekretarza i prezesa w zast. skarbn., który wskazał na smutny fakt, jaki zdarzył się Zw. ze skarb. Na wyróżnienie zasługuje istn. przy Kole kasa pogrzebowa, prawdziwe dobrodziejstwo dla rodzin Inw. Dochód za r. 1932 wynosił 891 zł, razem z saldem z r. ub. w kwocie 301 zł. Zapomóg pogrzeb. Kasa wypł. w r. 520 zł. Saldo zatem na r. bież. wynosi 172.60 zł. W imieniu komisji rew. p. Kołecki stwierdził, że zarząd zmuszony był zawiesić skarbnika w czynnościach. Wniósł zatem o udzielenie ustęp. zarządowi absolutorjum z wyjątkiem skarb., do czego zebrani się przychylili. Z kolei zabrał głos prezes, radząc wybrać zarząd, zdolny prowadzić dobrze interesy inwalidów i prosił, by go nadalnie wybierano, gdyż czuje się zmęczony. Nowy zarząd, wybrany jednomyślnie przez aklamacje, przedstawia się: Wasielewski prezes (po raz 12 z rzędu), Sokołowski wice-prezes, Kowalski sekr., Flaszyński skarb., kom. rew.: Muszyński, Kowalkowski, Węgrzynowski, Kołecki i Wrzesiński. W wolnych wnioskach poruszano m. in. sprawę obniżenia składek do kasy pogrzebowej dla wdów, p. Sokołowski sprawę czasopisma „Inwalida", poczem prezes zamknął zebranie.

Piękna impreza.

Lubawa. Związek Młodych Narodowców z pow. Zarządem na czele urządził w ub. niedzielę wieczornicę z przedstawieniem amatorskiem. Z prawdziwem zacięciem aktorskiem oddano trudną, lecz doskonałą sztukę pt. „Radcy p. radcy". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna tylko dla gości zaproszonych. Trzeba przyznać, że impreza Młodych spotkała się z przychylnem i życzliwem poparciem Obywatelstwa, które jeszcze raz dało dowód, że wierne jest idei narodowej. Z drugiej strony trzeba przyznać, że tak impreza, jak zabawa Zw, Mł. Narod. wypadła nadzwyczaj dobrze wbrew mniemaniu, że zabawa w naszej mieścinie nie odbędzie się bez awantury, jak to zwykle bywa na sanacyjnych imprezach. Młodzi właśnie wykazali, że umieją się bawić harmonijnie i zgodnie i przykładem świecić mogą innym. Główna zasługa, że tak doskonale udał się pierwszy występ Zw. Mł. Narod., należy się zarządowi z kierow. p. Szulcem na czele.

Publiczne podziękowanie należy się wszystkim aktorom, a specjalnie pp. Umińskiej, Tykarskiej i Leszczyńskiej, które dużo przyczyniły się do udania się pierwszego występu Z. M. N. Niemniej należy się uznanie wszystkim, którzy poparli naszą imprezę i swą obecnością na przedstawieniu, jak i zabawie dodali nam otuchy do dalszej wytrwałej i owocnej pracy w budowie Wielkiej Polski. My Młodzi nie zawiedzimy starszych i ochotnie poprowadzimy rozpoczętą przez nich pracę.

Czy to się godzi z powołaniem urzędnika?

Lubawa. Niedawno pisaliśmy o dotkliwem pobiciu przez Strzelców w noc sylwestrową p. Żuralskiego z Grabowa. Otóż dziś możemy podzielić się pewnemi rewelacyjnemi wiadomościami, otrzymanemi ze sfer kupieckich. Urzędnik kontrolny Monopoli i Akcyz, p. Maruszyński, obchodził przed sylwestrem restauracje i składy, posiad. prawo wyszynku i zbierał „podarunki", podobno na Zw. Strzelecki. Jedni dali dla świętego spokoju i drudzy, wymawiając się, coś dali, bo taki urzędnik zawsze może zaszkodzić. **No** i zebrało się sporo tych „ofiar", złożonych przez ofiarne kupiectwo „dobrowolnie", jak to pisał „Głos" w sprawozdaniu z wieczorku sylwestr. tut. „Strzelców". Snać tych „ofiar" było dużo, kiedy „Strzelcy" po opuszczeniu wieczorku sylw. aż do tego stopnia rozburzyli sobie krew, że ją wyładowali na niewinnym człowieku. Tylko jedno zastanawia i to używanie swego stanowiska przez urzędnika do takich celów. Czyż społeczeństwo nasze nie jest już dość obciążone różnemi ciężarami, aby jeszcze miało nowy ponosić przez dawanie „dobrowolnych" ofiar na różne wieczorki Strzelca?

Występ sceniczny naszych Powst. i Wojaków.

Lubawa. W nadchodzącą niedzielę, 22 bm. Tow. Powst. i Wojaków urządza przedstawienie. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Sąsiedzi", osnuta na tle życia wiejskiego, przedstawiająca spór dwu sąsiadów o miedzę graniczną. Sztuka ta połączona jest z pięknemi śpiewami i ma wszelkie warunki, by wzbudzić jak największe zainteresowanie. To też nie wątpimy, że impreza naszych Powst. i Wojaków będzie miała zapewnione jak najświetniejsze powodzenie.

Lustracja sołectw.

W styczniu 1933 r. przeprowadzone zostaną lustracje następujących sołectw:

18 stycznia 1933 r. godz. 10-ta w gmin. Kuligi
19 stycznia 1933 r. godz. 10-ta w gmin. Jamielnik
25 stycznia 1933 r. godz. 10-ta w gmin. Ciche
26 stycznia 1933 r. godz. 10-ta w gmin. Gryźliny
30 stycznia 1933 r. godz. 10-ta w gmin. Krotoszyny.

Z Pomorza.

Rzeczy skradzione są do odebrania.

Zuromin. W czasie rewizji domowej u niejakiej Stan. Zandarmowskiej w Kliszewie pow. sierpieckiego tamt. Policja zajęła rzeczy, pochodzące z kradzieży, m. in. materjał granatowy, bluzkę oraz 5 koszul damskich. Z. twierdzi, iż uzyskała owe rzeczy od nieznanych jej osobników z pow. lubawskiego. Poszkodowani zgłosić się mogą po odbiór w Posterunku P.P. w Zurominie.

Jeszcze przypomnienie dla naszych Czytelników.

Już raz zwróciliśmy się do Szan. Czytelników, aby nam donieśli, gdzie w naszych powiatach są nauczyciele o podwójnych pensjach, tj., gdzie mąż i żona pobierają pobory. Nie czynimy tego — zastrzegamy się stanowczo — z tego powodu, żebyśmy im tych podwójnych pensyj nie życzyli, ale jedynie i wyłącznie, by wykazać błędność takiego systemu, który jednym daje po 2 pensje, a innym żadnej, skazując ich mimo ich dyplomu nauczycielskiego na bezczynność i nędzę. Już kilka takich wypadków nam podano do wiadomości, ale napewno nie są to jeszcze wszystkie i dlatego prosimy Szan. Czytelników o zapodanie nam jeszcze dalszych. Rozchodzi się tu oczywiście tylko o stanowiska państwowe, piastowane przez owe rodziny nauczycielskie.

Boże zbaw Polskę!

Na koncercie Paderewskiego w Londynie.

Londyn. Koncert Paderewskiego, urządzony przez dziennik Daily Mail na rzecz języków angielskich, stał się olbrzymią manifestacją nietylko na cześć jego samego, ale i na rzecz Polski.

Paderewski rozpoczął koncert hymnem angielskim, co podnieciło jeszcze entuzjastyczną atmosferę widowni. W programie koncertu znajdowały się utwory Szopena, Liszta i Wagnera. Paderewskiego, po skończeniu programu, rozentuzjazmowane tłumy nie chciały wprost wypuścić ze sali. Po licznych naddatkach Paderewski odegrał poloneza As-Dur Szopena, kończąc nim koncert.

Wtedy dookoła estrady skupiła się tysięczna publiczność, wznosząc okrzyk: God- save - Poland! (Boże, zbaw Polskę!) i odprowadziła mistrza aż do samochodu, długo wznosząc na ulicy dalsze okrzyki na jego cześć.

Po koncercie u Skirmunta.

Z okazji pobytu w Londynie Ignacego Paderewskiego ambasador Skirmunt wydał dziś obiad, w którym między innymi wzięli udział minister spraw zagranicznych, sir John Simon z małżonką, ambasador francuski, Fleuriau, ambasador włoski Grandi z małżonką, b. ambasador angielski w Waszyngtonie, lord Hovard, małżonka ministra lotnictwa, lady Londonderry i małżonka b. kanclerza skarbu, lady Snowden.

Po obiedzie odbył się raut z udziałem szeregu osobistości z angielskiego świata politycznego i muzycznego, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego oraz kolonji polskiej w Londynie.

Mistrz Paderewski w Paryżu.

Paryż. Dnia 15 bm. przybył tu z Londynu Ignacy Paderewski, który niebawem zamierza odjechać do Stanów Zjednoczonych.

Sprawy podatkowe.

Ojciec nie ma obowiązku płacić za syna podatku wojskowego.

Jeden z wojewodów zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych o wyjaśnienie, jakie stanowisko winny zająć zarządy gmin wiejskich wobec synów gospodarzy rolnych, podlegających podatkowi wojskowemu, którzy nie posiadają własnego majątku rolnego ani też żadnego warsztatu pracy, a pozostają przy rodzicach i na ich utrzymaniu, pracując wzamian w pospodarstwie ojca. Czy w takim wypadku podatek wojskowy obowiązany jest zapłacić ojciec za syna czy też zarząd gminy winien ten podatek umorzyć lub zaliczyć go do zaległości czynnych, ściągając go od podatnika dopiero z chwilą zdobycia przez niego własnego warsztatu pracy.

W związku z tem zapytaniem ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że w wyżej opisanych wypadkach brak jest podstawy prawnej do ściągania podatku od rodziców płatnika, podatek więc winien być w razie nieściągalności od płatnika umorzony lub zaliczony do zaległości czynnych, zależnie od uznania zarządu gminy.

W niedzielę, dnia 22. I. 1933 r.

odbędzie się **w Nowemmieście**

„DZIEŃ HARCERZA"

z następującym programem:

I. 8.40 rano zbiórka drużyn harcerskich na placu gimnazjalnym.
9— Solenne nabożeństwo.
Po nabożeństwie defilada na rynku.

II. Wieczorem o godz. 8-mej przedstawienie teatralne w **Hotelu Polskim.**
1. Zagajenie przez p. prezesa K. P. H.
2. Warszawiacy w Karpatach.
3. Deklamacja chóralna.
4. Taniec marynarski.
5. Zuchy jadą pociągiem.....
6. Księżyc i gwiazdy (taniec).
7. Pan Pegaziński (komedyjka).

III. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

Ceny biletów na przedstawienie od 30 gr. do 1 zł.
Próba generalna dla dzieci w sobotę, dnia 21 o godz. 6-ej wiecz.

Czysty zysk przeznacza się na obóz letni miejscowego harcerstwa. Biorąc pod uwagę doniosłe znaczenie wychowawcze harcerstwa, prosimy uprzejmie Szanowne Obywatelstwo miasta i okolicy o jak najliczniejszy udział w uroczystości.

Za Zarząd miejscowego Koła Przyjaciół Harcerstwa
w Nowemmieście Br. Kowalski, sekretarz.

Manifestacja przyjaźni polsko-czeskosłowackiej.

„Każda zmiana nad Wisłą naruszy pokój nad Dunajem".

Zjazd porozumienia polsko-czesko-słowackiego (P.C.P.) przeobraził się w manifestację uczuć braterskich, niepozbawioną akcentów o głębszym charakterze politycznym.

W niedzielę rano goście czesko-słowaccy złożyli na grobie ś. p. Zwirki i ś. p. Wigury wieniec laurowy o barwach narodowych Czechosłowacji z napisem: **„Zwirce i Wigurze, bohaterom przestworza, padłym na naszej ziemi".**

W południe w obecności licznego grona osób ze świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego Warszawy otwarto w sali B. G. K. konferencję PCP.

Obrady zagaił prezes Komitetu Polskiego, red. Bazylewski. Zakończył swą mowę okrzykiem na cześć prezydenta Masaryka.

Po przemówieniach powitalnych wygłosił min. Strasburger referat p. t. „Gdynia—Gdańsk—Pomorze", w którym przedstawił znaczenie własnego portu dla niezależności politycznej państwa. Min. Strasburger przypomniał zdanie „ojca narodu czeskiego" Palacky'ego, że tak, jak padli Gallowie, tak i my, Słowianie, padniemy, jeżeli nie będziemy mieli własnych portów na Bałtyku.

W odpowiedzi zabrał głos red. Szwihowski, który wyraził życzenie, **by rozwijająca się świetnie Gdynia stała się portem nietylko Polski, ale i całej odrodzonej Słowiańszczyzny, a zwłaszcza Czechosłowacji. Mówca przeciwstawił się również energicznie zakusom propagandy rewizjonistycz. „oświadczając m. in.: „Każda zmiana nad Wisłą naruszy pokój nad Dunajem".**

Turek doktorem filozofji Uniw. Jagiellońskiego.

Kraków. Dn. 12. bm. odbyła się na U. J. promocja p. Abdullaha Zihni na doktora filozofji. P. Abdullah Zihni napisał pracę pt. „Dokumenty tureckie, dotyczące Jana Kazimierza". Zaznaczyć należy, że p. Abdullah Zihni jest pierwszym Turkiem, który zdobył w Polsce tytuł doktora filozofji. P. Abdullah Zihni rozpoczął swoje studja w roku 1929 i w kilku tych latach opanował zupełnie dobrze język polski. Młody doktor jest korespondentem największego tureckiego dziennika „Jeni gün". W korespondencjach swoich o treści tak politycznej, jak i kulturalnej daje wyraz swoich sympatyj do Polski.

Mąż, żona i teściowa w Z.U.P'ie.

Zarabiają miesięcznie 1.200 złotych.

Warszawa. W centrali warszawskiego Z.U.P.U. pracuje rodzina pp. B., składająca się z męża (pobiera 450 zł. miesięcznie), żony (400 zł. miesięcznie) i teściowej (350 zł.). Cała trójka pracujących mieszka razem i stanowi jeden dom.

W czasach normalnych nie byłoby w tem nic złego. Dziś jednak obsadzenie posad w jednej instytucji przez cały klan, jest pogłębieniem niesprawiedliwego podziału pracy płatnej, ze szkodą dla tysięcznych zastępów ludzi bez pracy.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 19 bm. 12.10 Koncert szkolny z Filharm. Warsz. 15.25 Płyty gr. 15.35 „Nic za darmo — kupujmy roztropnie". 15.50 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka franc. 16.40 Odczyt pt. „Pieniądz i kapitalizacja". 17.00 Płyty gr. W przerwie komun. hydrog. 17.40 Odczyt akt. 18.00 Muzyka lekka z „Cristalu". 19.20 Komunikat Min. Roln. i Reform Roln. 19.30 Kwadr. lit. opowiadanie pt. „Dawne czasy" w gwarze górniczej. 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Koncert ork. P. R. W przerwie wiad. sport. 21.30 Słuchowisko pt. „Dom kobiet", Nałkowskiej. 22.15 Ork. Cygańska. 23.00 Muzyka tan. z „Adrji".

Piątek, 20 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Lekcja języka angielskiego. 15.50 Płyty gr. 16.25 Przegląd wydawnictw perj. 16.40 „Idealizm Jerzego Berkeley'a" (tr. ze Lwowa). 17.00 Koncert ork. dętej. W przerwie komun. hydrog. 18.00 Muzyka lekka z danc. „Adrja". 18.50 Komunikat dla narciarzy z Krakowa. 19.20 Przegląd roln. prasy kraj. na zagranicę ((tr. z Wilna). 19.30 Felj. „Wszystko to już było". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. W przerwie felj. lit. pt. „Powstanie styczniowe w zwierciadle literackiem". 22.40 Wiad. sport. 23.00 Muzyka tan. z „Adrji".

RUCH TOWARZYSTW.

Nawra. W niedzielę dnia 29 stycznia o godz. 2,30 po poł. w szkole odbędzie się walne zebranie Ochot. Str. Poż.

Porządek obrad.

1. zagajenie
2. odczytanie protokółu
3. sprawozdanie zarządu
   a) gospodarza
   b) skarbnika
4. wolne głosy i wnioski
5. przyjęcie nowych członków.
6. zakończenie.

Zarząd.

Ceny orjentacyjne za świnie bekonowe

od 13 do 20 I. rb.

Komisja notowania cen przy Pom. Izbie Roln. podaje następujące ceny orjentacyjne za świnie bekonowe loco stacja załadowania, obliczone na podstawie ostatniego notowania za bekony w Anglji, z uwzględnieniem kosztów przerobu, handlowych, transportu itp.

Za świnie I. klasy: o wadze od 85 do 95 kg. zł 68 do 72 za 100 kg. żywej wagi.

Za świnie II. klasy: o wadze 80 do 85 kg. oraz o wadze od 95 do 100 kg. zł. 62 do 66 za 100 kg. żywej wagi.

Uwaga: Swinie bekonowe są to świnie białe, pełnomięsne, nie zanadto przetłuszczone i nieuszkodzone. Cena odnosi się do zwierząt nienapasionych.

Za świnie, dostarczone bezpośrednio do bekoniarni, ceny orjentacyjne są o 50 proc. wyższe.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 16. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	13.80—14.00
Pszenica	23.50—24.50
Owies	13.00—13.25
Jęczmień browarowy	14.50—16.00
Mąka żytnia	21.75—22.75
Mąka pszenna 65 proc.	37.50—39.50
Otręby żytnie	8.25— 8.50
Otręby pszenne	7.50— 8.50
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch Folgera	34.00—37.00
Rzepak	44.00—45.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Gorczyca	36.00—42.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	80.00—110.00
Koniczyna szwedzka	90.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupłcki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.